BOGDAN PAWŁOWSKI

Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi

królewna Śnieżka
i siedmiu krasnoludków

TEATR WIELKI W ŁODZI

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY ANTONI WICHEREK

BOGDAN PAWŁOWSKI

królewna Śnieżka
i siedmiu krasnoludków

balet w trzech aktach - libretto na podstawie baśni braci Grimm
WITOLD BORKOWSKI, STANISŁAW PIOTROWSKI

Bogdan Pawłowski

KOCHANE DZIECI,
MOI NAJMILSI WIDZOWIE

Kiedy byłem małym chłopakiem, a było to bardzo dawno temu, ogromnie lubiłem słuchać bajek, które opowiadały mi moja babcia i moja mamusia, a kiedy sam zacząłem czytać książki, utrwaliła mi się w pamięci jedna z najpiękniejszych bajek, ta którą pamiętam doskonale do dziś - bajka o Królewnie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach.

Po latach postanowiłem pokazać ją na tej scenie. Niezapomniany świat najpiękniejszej chyba baśni braci Grimm ożywiłem i przybrałem w formę baletu. Razem ze Stanisławem Piotrowskim napisaliśmy libretto, które zainspirowało kompozytora i autorki scenografii. Bogdan Pawłowski skomponował piękną muzykę, Halina Korytowska zaprojektowała dekoracje, a Barbara Kulak-Janowska obmyśliła kostiumy.

Ja jako choreograf dobrałem wspaniałych artystów tancerzy. I tak powstał balet "Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków", którego prapremiera odbyła się 14 marca 1970 roku w mojej choreografii, inscenizacji i reżyserii. Ten sam balet zrealizowałem później w innych Operach w Polsce i za granicą i wszędzie cieszy się ogromnym powodzeniem.

Dzisiaj wystawiamy go znowu na scenie Teatru Wielkiego w Łodzi. Wierzę, że i Wam dostarczy wielu artystycznych doznań, a u starszych widzów wywoła miłe wspomnienia.

Bawić i wzruszać będą Was losy dobrej Śnieżki, złej macochy, uroczych siedmiu krasnali i wielu miłych zwierzątek, które tak ukochały Śnieżkę.

Pracę nad przedstawieniem baletowym dla Was potraktowałem ogromnie poważnie, bo to przecież Wy jesteście najbardziej wymagającą publicznością, w Was zdobywamy przyszłych teatralnych widzów. Dlatego i tym razem wybrałem do tego przedstawienia najlepszych artystów baletu.

Od swoich tancerzy wymagam wyrazu aktorskiego, przeżycia, wyrazistego kontaktu z partnerem. Wyraźnie charakteryzuję świat dobra i zła, podkreślam dobry i zły charakter postaci. Pragnę w tym spektaklu baletowym wzruszać i bawić, pragnę stworzyć nastrój baśni.

Przenieśmy się zatem w czarodziejski świat przygód Królewny Śnieżki.

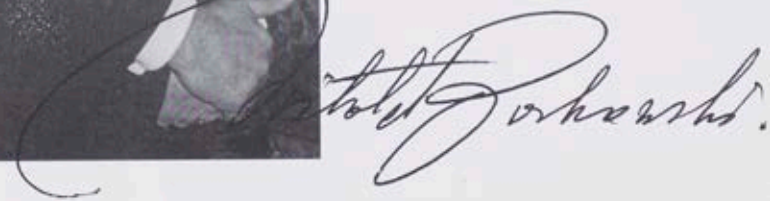

Drogie Dzieci
Znaną Wam z opowiadań, lektury, a może i z filmu bajkę o Królewnie Śnieżce zobaczycie dzisiaj jako przedstawienie baletowe. To znaczy, że historia Śnieżki, jej macochy – złej królowej i krasnali zostanie opowiedziana samym tańcem. Przekonacie się, że językiem tańca można wyrazić bardzo wiele. Obok dorosłych tancerzy na scenie zobaczycie dziewczęta i chłopców – uczniów Szkoły Baletowej, którzy biorąc udział w naszym przedstawieniu doskonalą się w trudnej sztuce tańca. Za chwilę i dorośli i dzieci wcielą się w postaci bajki, która zaczyna się tak, jak wszystkie bajki na świecie: Dawno, dawno temu...

Dawno, dawno temu, w pięknym pałacu mieszkali Król i dobra Królowa. Król miał dużo służby i dworzan i był bardzo bogaty. Wydawało się, że Król i Królowa byli szczęśliwi, bo mogli mieć wszystko, czego zapragnęli. Nie mieli tylko córeczki i z tego powodu piękna Królowa często chodziła smutna i zamyślona. A razem z nią smucił się Król, smucili się dworzanie i nawet ptaszki w pałacowym ogrodzie nie śpiewały wesoło, jak to było w ich zwyczaju.

I tak mijały długie miesiące, aż przyszła zima i całe królestwo skryło się pod wielką, białą śniegową pierzynką. Wszędzie było biało. Najwięcej radości miały dzieci, które lepiły śniegowe bałwanki, jeździły na sankach i wesoło obrzucały się kulami ze śniegu.

Tylko Królowa siedziała smutna w swej komnacie i haftowała barwną chustę. Nagle ostra igła niespodziewanie ukłuła serdeczny palec i na dywan upadła kropla krwi. Królowa pomyślała:

- Chciałabym mieć córeczkę, która miałaby cerę białą jak śnieg, a usteczka czerwone jak krew.

I tak się wkrótce stało. W pałacu przyszła na świat dziewczynka, która miała cerę białą jak śnieg i usteczka czerwone jak krew. Była bardzo piękna. Wszyscy się cieszyli, a najbardziej uradowani z córeczki byli Król i Królowa, którzy nazwali małą królewnę – Śnieżką. Ale radość i szczęście niedługo panowały w pałacu. Królowa ciężko zachorowała i z każdym dniem czuła się gorzej. Pewnego poranka powiedziała do Króla:

- Czuję, że niedługo już umrę. Żal mi zostawić ciebie i naszą córeczkę Śnieżkę, która jest jeszcze bardzo mała. Dlatego też moim ostatnim życzeniem jest, abyś ożenił się po raz drugi i dał Śnieżce drugą matkę, która będzie ją kochała tak samo jak ja.

Zapłakał gorzko Król słysząc ostatnie

życzenie Królowej i przysiągł wypełnić jej wolę.
Po paru dniach Królowa umarła. Smutek i żałoba zapanowały w pałacu królewskim. Płakał Król, płakali dworzanie, a najbardziej płakała po swej ukochanej mamusi mała Królewna Śnieżka.

■■■

Minęło parę lat. Śnieżka wyrosła na śliczną panienkę. Kochali ją wszyscy, bo była nie tylko bardzo ładna, ale również miała dobre i czułe serduszko. Król całymi dniami popłakiwał wspominając swoją żonę, ale nie zapomniał o jej ostatnim życzeniu. Jeździł po całym swoim królestwie i szukał dla Śnieżki nowej matki. Chciał, by była ona tak samo piękna i dobra, jak jego zmarła żona.
Wreszcie Król spotkał panią, która była naprawdę bardzo ładna i ożenił się z nią. Nie wiedział tylko, że kobieta ta miała bardzo zły charakter i zimne, nieczułe serce. Kiedy nowa Królowa zamieszkała w pałacu, pierwszą osobą, która jej się nie spodobała, była mała Śnieżka. Królowa bowiem chciała być najpiękniejsza na świecie i zazdrościła Śnieżce urody.
A ponadto Królewnę wszyscy kochali za jej dobroć i tego też Królowa zazdrościła.
Król nie wiedział jeszcze o jednym: że jego nowa żona ma czarodziejskie zwierciadło, które daje jej moc czynienia czarów i zaklęć. Lustro to ukryła Królowa w najciemniejszym pokoju pod pałacem. Był to pokój czarów i nie widziana przez nikogo Królowa mogła tam spokojnie czynić różne tajemnicze zaklęcia.

W pokoju tym mieszkali też prawdziwi przyjaciele Królowej: nietoperze, czarne kruki i posępne sowy. Królowa często przychodziła do pokoju czarów, stawała przed zwierciadłem i patrząc na odbicie swojej pięknej twarzy pytała:
Lustro, lustro, powiedz mi przecie
Czy jest ktoś piękniejszy ode mnie na świecie?
A wtedy lustro mąciło swój czysty obraz i cicho odpowiadało:
O królowo, jesteś piękna, bardzo piękna,
Lecz wieść niesie,
Że królewna zwana Śnieżką
najpiękniejsza jest na świecie.
Zła Królowa wpadała wtedy w straszną złość i jeszcze bardziej nienawidziła Śnieżki. Mijały tygodnie, miesiące i lata. Śnieżka rosła i była coraz piękniejsza. Zła Królowa stawała się coraz bardziej niedobra i nawet zaczynała krzyczeć na Króla, nie zważając na jego królewski majestat. A Król był już bardzo stary i zmęczony. Któregoś dnia zachorował i nie mógł nawet wstać ze swego łoża. Rządy w królestwie objęła Królowa. Teraz dopiero Król zrozumiał, że ożenił się z bardzo złą kobietą. Królowa niesprawiedliwie karała biednych ludzi, wprowadziła do szkół karę chłosty i kazała pozamykać wszystkie sklepy, w których sprzedawano dzieciom słodycze i zabawki. Stary Król tak się tym wszystkim martwił, że pewnej nocy serce jego pękło ze zgryzoty i Król umarł. Śnieżka została zupełnie sama. Nikt się nią nie opiekował, od nikogo nie słyszała miłego słowa. Królowa kazała jej oddać małą złotą koronę, którą Śnieżka

dostała od swojej mamy, zabrała jej wszystkie ładne sukienki i kazała ciężko pracować. Biedna Śnieżka musiała zamiatać pałacowe schody, myć podłogi w królewskich pokojach. Ale nie narzekała na swój ciężki los. Wiedziała, że ma prawdziwych przyjaciół, którymi były ptaszki w ogrodzie i zwierzęta w pobliskim lesie. Tylko, gdy po pracy wracała do swojego małego pokoiku na poddaszu, wtedy cichutko płakała i marzyła o królewiczu, który zabrałby ją od złej macochy.

■■■

Pewnego poranka Śnieżka jak zwykle sprzątała pałacowy taras. Pomagały jej w tym motyle i ważki. Ale Królowa wciąż była niezadowolona z pracy Śnieżki i ciągle czyniła jej wymówki, że za mało pracuje. Wtedy Śnieżka rozpłakała się. Gdy jej łagodne oczy napełniły się łzami, wszystkie motyle i ważki porwały ją do tańca i pocieszały, jak tylko umiały. Tańczyły nawet kwiatki rosnące na pałacowych klombach. Gdy tak wszyscy bawili się wesoło, nagle rozległ się głos

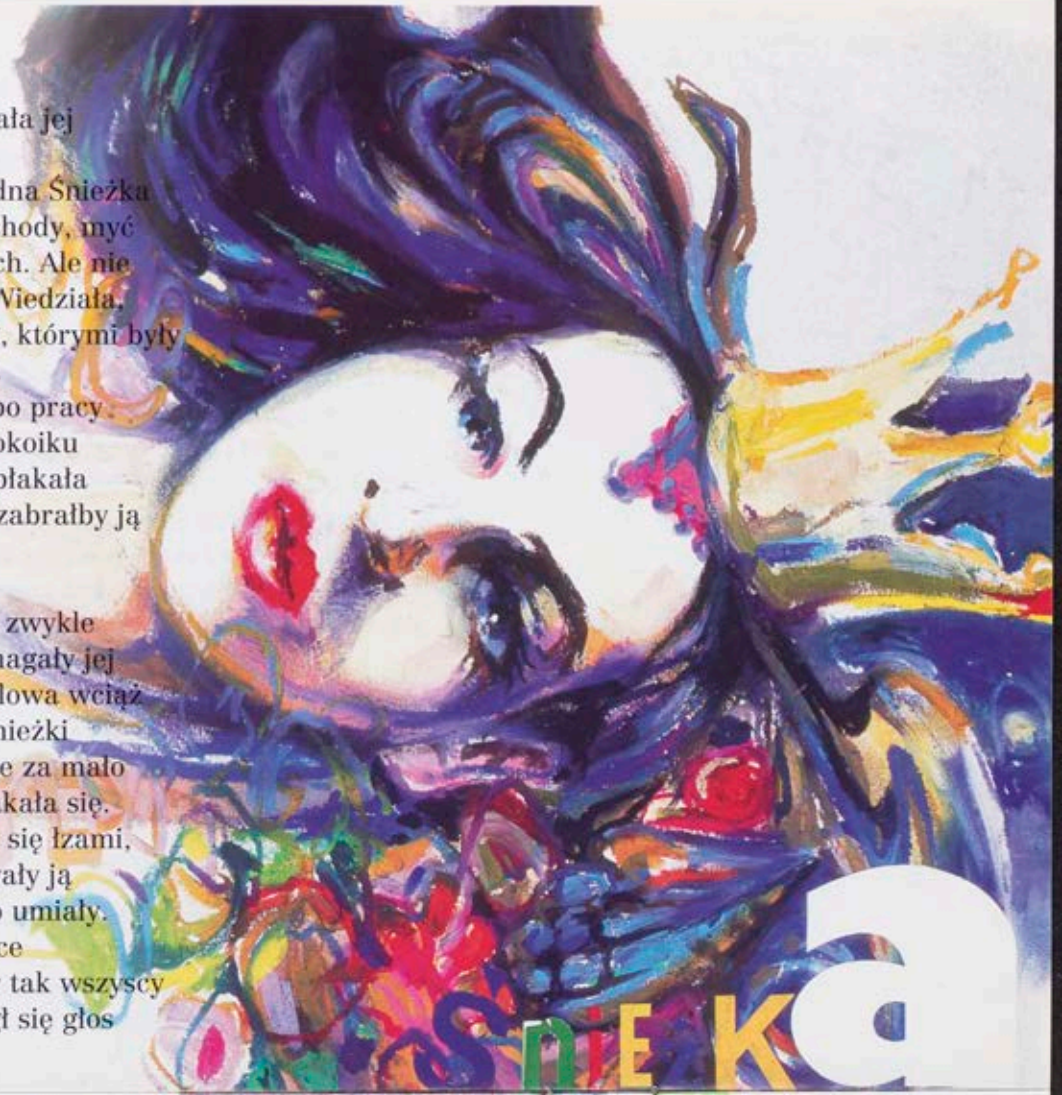

trąbki i po chwili przed pałac zajechał młody Królewicz w otoczeniu licznego orszaku. Królewicz od pierwszego wejrzenia zachwycił się urodą Śnieżki i wyznał jej swą miłość. Śnieżka uradowała się, że wreszcie spełnią się jej marzenia i podarowała Królewiczowi najpiękniejszą różę, jaka rosła w ogrodzie.

Całą tę scenę podglądała z ukrycia Królowa i omal nie zzieleniała z zazdrości. Myślała ona bowiem, że Królewicz na nią zwróci uwagę i że to jej zechce się oświadczyć. Rozgniewana pobiegła do pokoju czarów i zapytała zwierciadło:

Lustro, lustro, powiedz mi przecie
Kto jest najpiękniejszy na świecie?

A zwierciadło znów zmąciło swój obraz, ukazało postać Śnieżki i cichym głosem odpowiedziało:

O królowo, jesteś piękna, bardzo piękna,
Lecz wieść niesie,
Że królewna zwana Śnieżką
Najpiękniejsza jest na świecie.

Królowa nie panując nad gniewem rozkazała przywołać nadwornego Myśliwego i tak powiedziała:

- Weźmiesz ostry nóż, zaprowadzisz Śnieżkę do lasu i tam ją zabijesz. Na dowód, żeś wykonał mój rozkaz, w tej oto szkatułce przyniesiesz mi jej serce. Śnieżkę zaś masz zostawić dzikim zwierzętom

na pożarcie, by nikt nie dowiedział się o moim złym czynie.
Zasmucił się biedny Myśliwy. Kochał on małą Królewnę, bo często przychodziła do jego chatki i bawiła się z jego córeczką.
I teraz oto on musi wykonać okrutny rozkaz Królowej. Zapłakał gorzko Myśliwy i poszedł do lasu prowadząc za rękę Śnieżkę.
A Królowa pewna już, że od tej chwili ona będzie najpiękniejsza na świecie, zaczęła tańczyć i śmiać się z radości, a razem z nią tańczyły kruki, sowy i nietoperze. Pobiegła Królowa do zwierciadła i zapytała:

Lustro, lustro, powiedz mi przecie
Czy jest ktoś piękniejszy ode mnie na świecie?

A lustro zmąciło swój obraz i cichym głosem odpowiedziało:

Na nic twoje złe zamiary,
Bo nadal wieść niesie,
Że królewna zwana Śnieżką
Najpiękniejsza jest na świecie.

Zdumiała się Królowa słysząc taką odpowiedź, bowiem była pewna, że Śnieżka nie żyje. W tym momencie do komnaty wszedł Myśliwy. Królowa z niecierpliwością wyrwała mu z ręki szkatułkę, lecz nie znalazła w niej serca Śnieżki. Szkatułka była pusta.
Królowa wypędziła Myśliwego z pałacu, a sama zaczęła przygotowywać czary. Za pomocą tajemnych zaklęć przemieniła się w starą, brzydką kobietę. Zabrała ze stołu zatrute jabłko i wraz z krukami i nietoperzami wyfrunęła z pałacu, udając się na poszukiwanie Śnieżki.

■■■

Myśliwy ulitował się nad losem Śnieżki i pozwolił jej odejść. Poradził tylko, żeby już nigdy nie wracała do pałacu i do złej macochy.

Mała Królewna biegła przez ciemny las, kaleczyła sobie nóżki o ostre kolce i rozrywała sukienkę o gałęzie. Biegła i biegła, byle dalej od pałacu, byle dalej od złej macochy. Zaczął padać deszcz. Najpierw małe krople padały na zmęczoną twarzyczkę Śnieżki, potem deszcz stawał się coraz większy, aż wreszcie nad lasem rozszalała się straszliwa burza. Zmęczona Śnieżka nie miała już siły, by biec dalej. Upadła pod dużym drzewem, aby pod jego liśćmi schronić się przed deszczem.

Po kilku minutach, które wydawały się wiekiem, chmury zniknęły i niebo znów stało się błękitne. Ze wszystkich stron lasu zaczęły wyłaniać się główki ciekawych zwierząt.

Nadbiegły zajączki, jeże, małe niedźwiadki, wiewiórki i wszystkie przyglądały się dziewczynce, która leżała pod drzewem. Dopiero po chwili poznały, że to przecież jest ich umiłowana Śnieżka. Ta sama, która podczas srogich mrozów przynosiła im do lasu zielone gałązki, a podczas dokuczliwych upałów rozstawiała w lesie naczynia z pyszną, zimną wodą. Tak! To Śnieżka! Taka zmęczona, taka biedna i nieszczęśliwa. Trzeba ją koniecznie pocieszyć i rozweselić!

I wszystkie zwierzątka zaczęły wykonywać najśmieszniejsze jakie tylko znały, tańce, podskoki i koziołki.

Uśmiechnęła się przez łzy mała Śnieżka i zrozumiała,

że ma jeszcze na świecie prawdziwych przyjaciół. Roześmiana i wesoła tańczyła razem ze swymi leśnymi towarzyszami i po chwili wszyscy w tanecznym korowodzie zniknęli w głębi lasu. Gdy ucichły ich okrzyki, echo przyniosło na polanę inny wesoły śpiew. Z kopalni wyszła gromadka siedmiu krasnoludków. Maszerowali gęsiego, w rękach trzymali kilofy i młoty, na ramionach mieli zawieszone górnicze latarki.

Hej-ho, hej-ho!
Do domu by się szło,
Hej-ho, hej-ho, hej-ho!

Krasnale zatrzymały się na środku polany, usiadły na trawie i odpoczywały po długim marszu bawiąc się i przedrzeźniając wzajemnie. Po chwili najstarszy krasnal dał znak do dalszej drogi i cała gromadka raźno pomaszerowała dalej. I tylko echo powtarzało ich wesołe: *hej-ho, hej-ho!*

■■■

A tymczasem Śnieżka wędrując razem ze zwierzątkami dotarła do dużej polany w środku lasu, gdzie stała mała chatka. Był to bardzo dziwny domek. Miał tylko jedną izbę, w której stało siedem małych łóżeczek,

na środku stał mały stół, a obok niego leżało przewróconych siedem małych stołeczków. W izbie panował taki nieporządek, jakby nikt tu nie sprzątał przynajmniej przez siedem dni.
Śnieżka od razu zabrała się do robienia porządków, a wszystkie zwierzątka dzielnie jej w tym pomagały. Po chwili cała chatka lśniła czystością. Gdy już praca była skończona, zwierzątka wesoło poskikały do lasu, machając Śnieżce na pożegnanie ogonkami.
Śnieżka poczuła się bardzo zmęczona i chciała odpocząć. Położyła się na łóżeczku i głęboko zasnęła. Śniła, że jest znowu małą dziewczynką i że znów mieszka ze swoją mamą w królewskim pałacu...
Z dala dobiegł śpiew, który stopniowo przybliżył się, aż wreszcie wyraźnie było słychać:
Hej-ho, hej-ho!
Do domu by się szło,
Hej-ho, hej-ho, hej-ho!
To krasnoludki wchodziły do swej chatki. Bardzo się zdziwiły widząc otwarte drzwi, a jeszcze większe było ich zdumienie,

kiedy zobaczyły śpiącą dziewczynkę.
Wszystkie naraz zaczęły wykrzykiwać:
- Kto mi umył talerz?
- Kto mi wytarł kubeczek?
- Gdzie są moje stare spodenki?
- Kto wyprał moją koszulę?
Najbardziej zaś denerwował się
najmłodszy krasnoludek:
- Kto mi – apsik! zabrał – apsik! chusteczki do nosa? Apsik, apsik!
Gwar, jaki uczyniły krasnoludki, obudził Śnieżkę. Usiadła
na łóżeczku i ze zdziwieniem przyglądała się dziwnym, maleńkim
postaciom. Uśmiechnęła się łagodnie i powiedziała grzecznie:
- Dzień dobry. Nazywam się Śnieżka
i jestem królewną. Nie mam gdzie mieszkać, bo zła macocha
wypędziła mnie z pałacu.
I opowiedziała krasnoludkom swoją smutną historię. Kiedy
opowiadała, jak to Królowa kazała Myśliwemu ją zabić,
krasnoludki wybuchnęły strasznym gniewem. Zaczęły krzyczeć:
- A to wiedźma! Co za niedobra macocha! Trzeba ją zamknąć
do więzienia!
A najgłośniej krzyczał najmłodszy krasnal:
- Ja bym ją postawił w kącie i – apsik! – kazał klęczeć na grochu.
Apsik! Apsik!
Kiedy Śnieżka skończyła opowiadać, krasnoludki zaproponowały
jej, aby została razem z nimi i przystąpiły do ceremonii
przedstawiania się:

- Ja jestem Mędrek, bo jestem najstarszy i wiem wszystko.
- Ja... ja... nazywam się Nieśmiałek, bo bardzo się wstydzę.
- A ja jestem Śpioszek, bo cały dzień ziewam i bardzo lubię spać.
- Ja jestem Śmieszek, bo znam bardzo dużo dowcipów.
- Ja nazywam się Gapcio, bo zawsze coś zgubię, albo zostawię, albo nic nie pamiętam.
- A ja – apsik! – nazywam się Apsik. A dlaczego, to już wiesz. Apsik!

Jeden tylko krasnoludek siedział w kącie izby z obrażoną miną i nie chciał podejść do Śnieżki. Wreszcie wstał, podszedł naburmuszony i niegrzecznie powiedział:
- Jestem Gburek, a ty mi się wcale nie podobasz.

Ale w tej samej chwili dostał od kolegów taką ilość kuksańców, że podszedł raz jeszcze i powiedział:
- Nazywam się Gburek. Bardzo mi przyjemnie.

Kiedy prezentacja dobiegła końca, krasnoludki wzięły do rąk instrumenty i zaczęły grać, bawić się i tańczyć. A razem z nimi śmiała się i tańczyła uradowana Śnieżka.

■■■

Wstał świt. Pracowita Śnieżka zaczęła przygotowywać krasnoludkom śniadanie. Kiedy wszyscy wstali, Śnieżka kazała im umyć buzie i ręce i dopiero wtedy pozwoliła im usiąść przy stole. Jeden tylko Gburek bardzo nie lubił myć się rano, aż wreszcie któryś z krasnali wylał mu na głowę dzbanek zimnej wody i wszyscy mogli już zasiąść do śniadania.

Po śniadaniu krasnoludki wzięły młoty i kilofy i wyruszyły

do pracy w kopalni. Przedtem jednak kazały Śnieżce dobrze zamknąć drzwi i nie wpuszczać nikogo obcego do chatki. Raz jeszcze pomachały krasnale na pożegnanie i raźno pomaszerowały śpiewając:

Hej-ho, hej-ho, Do pracy by się szło,
Hej-ho, hej-ho, hej-ho.

Śnieżka została sama i zabrała się do sprzątania chatki. Nie wiedziała, że ukryta za drzewem stała stara kobieta i przypatrywała się krasnoludkom odchodzącym do pracy. Była to Królowa, która w przebraniu starej kobiety szukała Śnieżki. Teraz właśnie skorzystała, że krasnale odeszły i zapukała do chatki. Śnieżka, widząc zmęczoną staruszkę zapomniała o przestrogach, otworzyła drzwi i poprosiła, aby chwilkę odpoczęła.

Ta zaś rzekła:

- Jestem starą, biedną kobietą i często tu przychodzę, by sprzedać panom krasnalom trochę jabłek. Szkoda, że ich już nie ma, bo zmęczyłam się bardzo niosąc ten ciężki kosz. Przyjdzie mi teraz wracać do mej chatki niosąc z powrotem ten koszyk z jabłkami.

Ale Śnieżka grzecznie odpowiedziała:

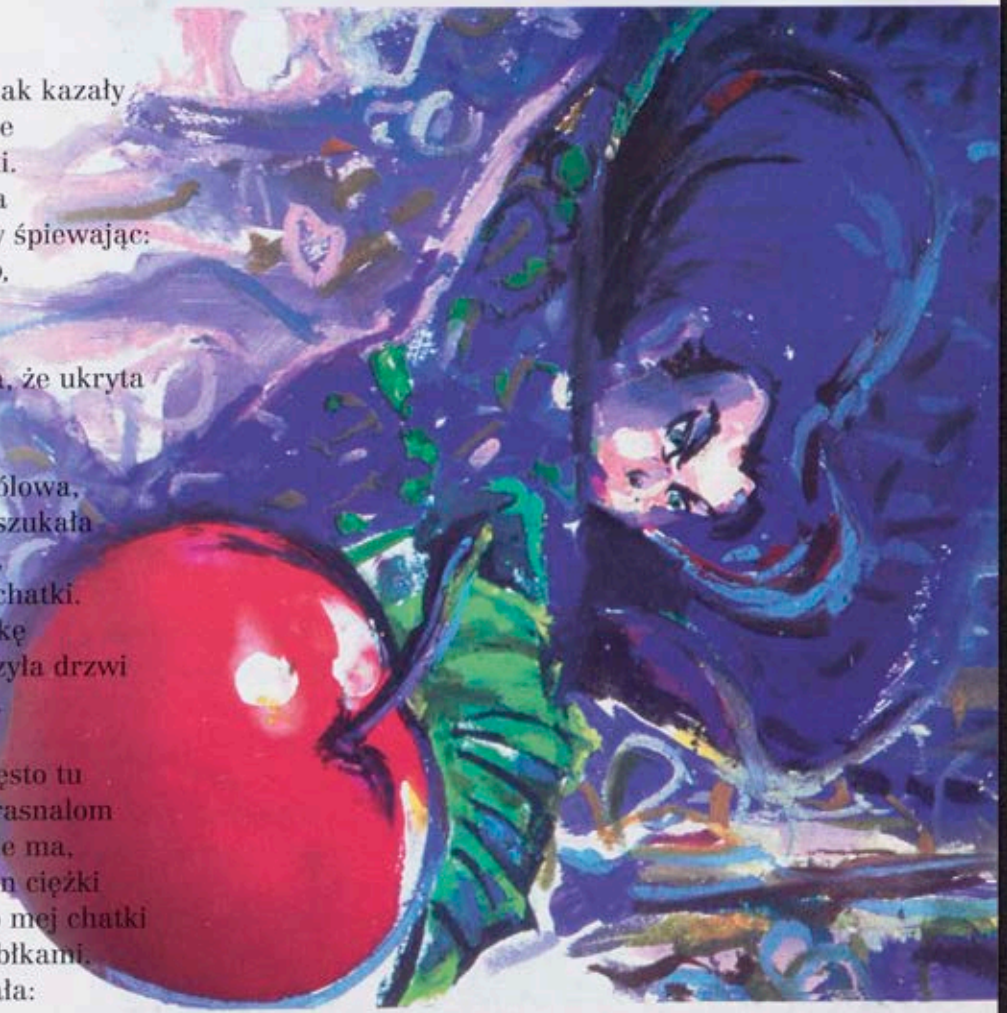

- Zostaw babciu te jabłuszka, nie wracaj do domu z ciężkim koszem. Ja wezmę od ciebie jabłka dla moich krasnoludków.
- Masz dobre, złote serduszko, moje dziecko – powiedziała Królowa – i w nagrodę dostaniesz ode mnie dar. Weź to jabłko i wiedz, że jest ono zaczarowane. Kto je ugryzie, temu spełnią się wszelkie marzenia. Za to, że byłaś dla mnie taka dobra, daję ci to zaczarowane jabłko.
I podała Śnieżce zatruty owoc.
Królewna pomyślała:
- Och, jak bym chciała raz jeszcze spotkać Królewicza, któremu dałam najpiękniejszą różę z pałacowego ogrodu.
Śnieżka ugryzła jabłko i w tej samej chwili padła bez życia na ziemię. Na to tylko czekała Królowa. Nachyliła się nad leżącą Śnieżką i zawołała z radością:
- Masz za swoje wstrętna Śnieżko. Długo czekałam na ten dzień. Teraz ja będę najpiękniejsza na świecie.
I co sił pobiegła z powrotem do swego pałacu.
Całą tę scenę obserwowały zwierzęta i gdy tylko zobaczyły, że Śnieżka upadła martwa, pobiegły przyprowadzić na pomoc krasnoludki.
Ale na ratunek było już za późno. Płacząc

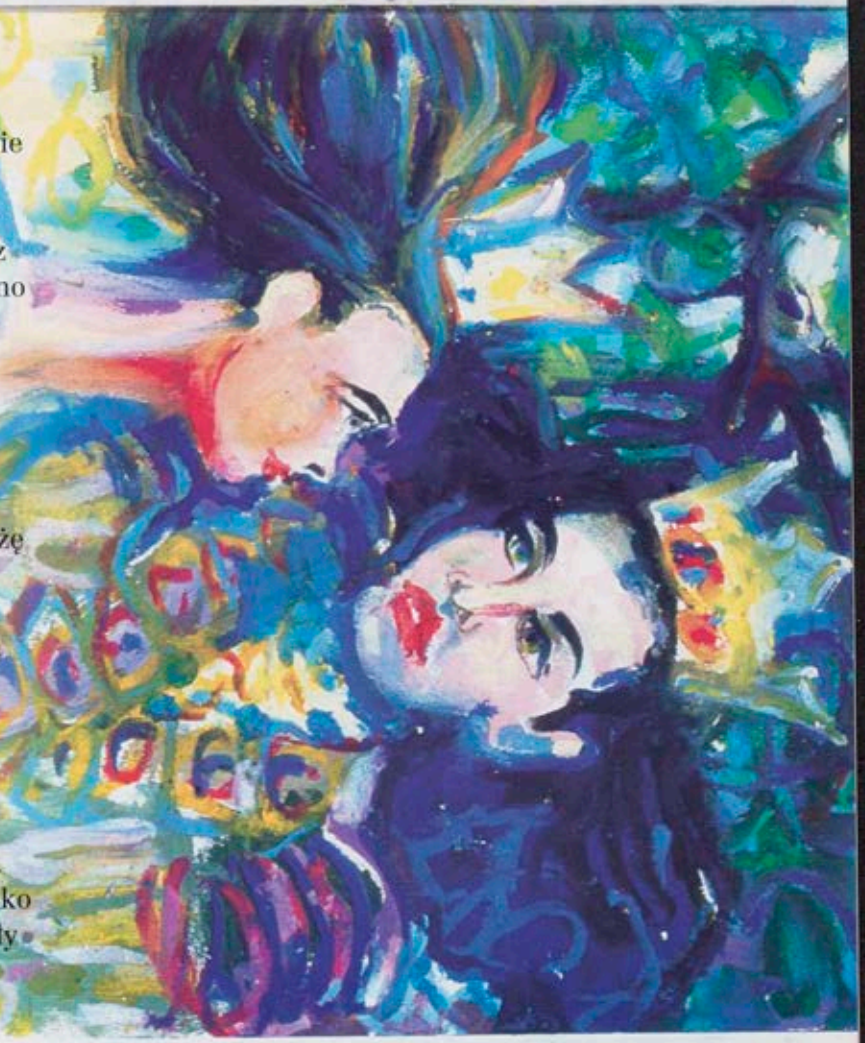

ułożyły krasnoludki martwą Śnieżkę na swoich łóżeczkach.
Najbardziej płakał w kącie izby Gburek.
Ale oto przed chatką rozległ się gwar wielu głosów.
To młody Królewicz przyjechał ze swoim orszakiem do chatki krasnoludków. Gdy ujrzał martwą Królewnę zasmucił się bardzo, bowiem przybył zabrać ją do swego pałacu i ożenić się z nią.
Pochylił się Królewicz nad Śnieżką, by ostatni raz pocałować ukochaną. I wtedy stało się coś, co wydarzyć się może tylko w bajce. Gdy Królewicz ją pocałował, Śnieżka nagle ożyła. Usiadła na łóżeczku i nie rozumiejąc, co się wydarzyło powiedziała:
- Och, jak ja długo spałam.
Królewicz wziął Śnieżkę na ręce i razem z krasnoludkami i całym swoim orszakiem udał się do pałacu.
Tymczasem zła Królowa po powrocie do swego pałacu dała znak do rozpoczęcia zabawy. Siedząc na tronie przyglądała się tańcom zaproszonych gości. Po chwili rozkazała swym sługom przynieść zaczarowane zwierciadło i pewna już, że Śnieżka nie żyje rzekła:
Lustro, lustro, wyznaj mi przecie,
Że piękniejszej ode mnie
Nie ma w całym świecie.
A lustro zmąciło swój obraz i cichym głosem odpowiedziało:
O królowo, jesteś piękna, bardzo piękna,
Lecz nadal wieść niesie,
Że królewna zwana Śnieżką
najpiękniejsza jest na świecie.
Nagle w pałacu rozległy się fanfary i do tronowej komnaty wszedł

orszak z Królewiczem i Śnieżką na czele. Królewicz podbiegł
do zwierciadła i mieczem rozbił je w drobne okruchy.
Od tej chwili zła Królowa straciła swą czarodziejską moc.
Upadła przed Śnieżką na kolana i zaczęła prosić o przebaczenie.
Królewna ulitowała się nad nią, przebaczyła i tylko kazała
wyprowadzić się z pałacu. Ale złe moce porwały Królową
i zapadła się ona pod ziemię.
Rozpoczęła się wesoła zabawa, w której wzięły udział zwierzęta
i krasnoludki. Śnieżka chciała zatrzymać krasnale w pałacu,
ale one odmówiły, tłumacząc, że muszą wracać do swojej chatki
w środku lasu i do pracy w kopalni.
Cały dwór żegnał odchodzących krasnali, którym towarzyszyły
w drodze do lasu wesołe zwierzęta.
Królewicz przyklęknął przed Królewną i rycerskim obyczajem
poprosił, by została jego żoną. Śnieżka zgodziła się i wielka radość
zapanowała w pałacu. Radosną wieść ptaszki roznosiły po całym
królestwie i wszyscy mieszkańcy cieszyli się, że Śnieżka zostanie
żoną Królewicza i dobrą królową.
Rozpoczęła się wielka uczta weselna, która trwała wiele dni
i wiele nocy.
I ja wśród zaproszonych gości byłem, miód i wino piłem i całą tę
bajkę w balet ułożyłem.

PRZEDSTAWICIELSTWO TERENOWE
Łódź, ul. Sienkiewicza 61
tel. 32-81-69, 32-52-00 w. 44
fax 32-79-24

LABORATORIUM FOTOGRAFICZNE
Łódź, ul. Narutowicza 8/10
EMPiK - tel./fax 32-21-94

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG :

- ❑ wywołujemy filmy barwne i slajdy
- ❑ wykonujemy odbitki na najwyższym światowym poziomie

Kodak PRODUCTS

MOŻESZ U NAS KUPIĆ:

- ❑ filmy KODACOLOR GOLD, KODAK EKTACHROME i inne
- ❑ baterie KODAKA
- ❑ kasety video KODAKA
- ❑ aparaty fotograficzne KODAKA
- ❑ torby fotograficzne
- ❑ albumy do zdjęć
- ❑ koszulki z napisem KODAK EXPRESS
- ❑ odczynniki chemiczne do fotografii czarno - białej

Kodak
TO KOLOR
i kolorowe wspomnienia

Posiadamy własną kartę rabatową KODAK EXPRESS i na jej podstawie udzielamy rabatu.

Kodak EXPRESS
QUALITY CONTROL SERVICE

FOTO - WORLD
A JOINT VENTURE WITH KODAK

Realizatorzy

inscenizacja, reżyseria i choreografia:	WITOLD BORKOWSKI
kierownictwo muzyczne:	TADEUSZ KOZŁOWSKI
dekoracje:	HALINA KORYTOWSKA
kostiumy:	BARBARA KULAK-JANOWSKA
współpraca muzyczna:	Piotr Wujtewicz
asystent choreografa:	Małgorzata Sładysz
pedagodzy korepetytorzy:	Władimir Wyciegżanin Rustam Kuprijew
asystenci scenografa:	Bożena Smolec-Błaszczyk Ewa Woskowska Wanda Zalasa
pedagodzy Państwowej Szkoły Baletowej im. F. Parnella w Łodzi:	Małgorzata Pietrykowska Edyta Dworczak
kierownik baletu:	Anna Fronczek-Lewandowska
koordynator pracy baletu:	Jolanta Wichlińska
inspicjenci:	Urszula Rybicka Stanisław Krawiec

Wykonawcy

Soliści
Koryfeje
Zespół baletowy
Teatru Wielkiego w Łodzi

Orkiestra
Teatru Wielkiego w Łodzi

Uczniowie
Państwowej Szkoły Baletowej
im. F. Parnella w Łodzi

Dyrygent:
Tadeusz Kozłowski
Piotr Wujtewicz

POL-KAUFRING Sp. z o.o.
Oddział Terenowy w Łodzi
ul.Sienkiewicza 61
tel.32-81-69
fax 327924

bezpośredni importer oferuje:

doskonałe kosmetyki francuskie firmy

LABORATOIRES PARIS GARNIER

szampony i odżywki
● Ultra DOUX
z ekstraktów roślinnych

szampony koloryzujące
● Belle Color

kosmetyki do pielęgnacji twarzy
● Synergie
z naturalnymi substancjami czynnymi

oraz aparaty pielęgnacyjne firmy Epi
Epilady - do depilacji
Epissage - do masażu wodnego

Belle Color Ultra DOUX

SUPER OPTICAL

to symbol najwyższej jakości usług optycznych

oferujemy Państwu:
-badanie wzroku najnowszym zestawem diagnostycznym firmy NIKON
-szeroki wybór opraw (AUBER, BOURGEOIS, ZYLOWARE, NAF-NAF i innych)
-pełny zestaw soczewek korekcyjnych
-barwienie soczewek oraz pokrywanie warstwami niwelującymi UV
-ponadto stoisko kosmetyczne oferuje kosmetyki znanych firm:
LANCOME, PALOMA PICASSO, ARMANI, CACHAREL, GUY LAROCHE, RALPH LAUREN

zapraszamy do naszego salonu
Łódź, ul.Piotrkowska 55, tel. 32-35-69

JUŻ ĆWIERĆ WIEKU
na Łódzkim Rynku

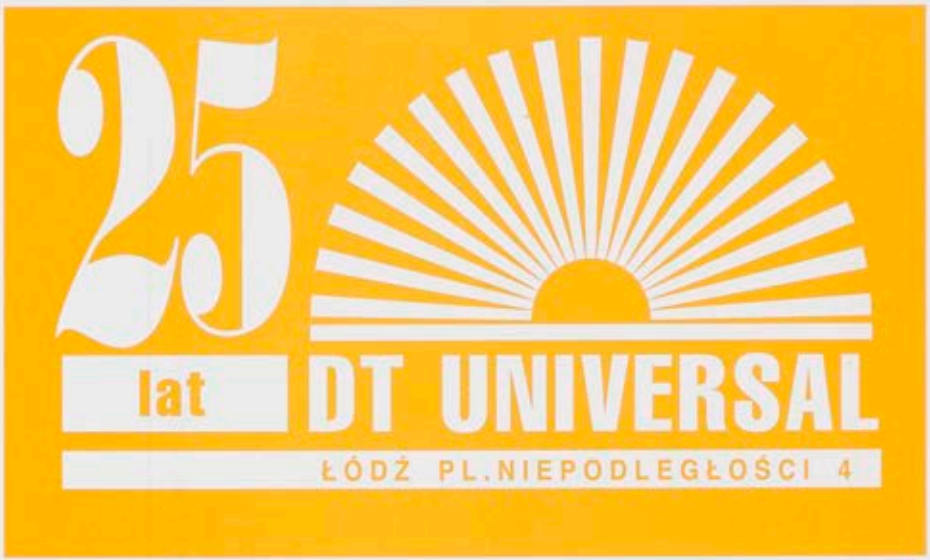

Zakupy w „UNIWERSALU”
to wyraz przywiązania
do tradycji i naszego miasta

Serdecznie zapraszamy

PREMIERA - 19 GRUDNIA 1992

SEZON 92/93

Redakcja programu - Elżbieta Włodarczyk
Projekt graficzny i ilustracje - Wojciech Bukowiecki
Fotografia - Chwalisław Zieliński, Jerzy Neugebauer
Skład, realizacja, przyg. poligraficzne - Tomato sp. z o.o. (0-42) 32-93-00 w. 552

Wydawca - Teatr Wielki w Łodzi
Nakład - 10 000 egz.
Druk - Drukarnia offsetowa Łódź, ul.Traktorowa 128
Cena - 15 000 zł